PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 6·—
półrocznie . . . K. 3·—
dla pocztowców numer pojedynczy 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
skrytka pocztowa Kraków, Nr. 143.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.
Rękopisów się nie zwraca.
Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt.“ bezpłatnie.

Nr. 10. **Kraków, dnia 1 czerwca 1913.** **Rok IV.**

Podpisany oświadcza wobec tendencyjnie rozsiewanych pogłosek, że on jest jedynie i wyłącznie właścicielem, wydawcą, redaktorem odpowiedzialnym i korektorem „Przeglądu Pocztowego“, a wszelkie inne pogłoski na ten temat, jako czci ubliżające, będą ścigane sądownie.

Karol Jarosz.

WIEC
Oficyantów Pocztowych Austryi

odbędzie się

we czwartek dnia 5 czerwca b. r. o godz. 8-mej wieczorem we Wiedniu VI. w Sali Hotelu „Monopol“

Mariahilferstrasse.

Wzywamy wszystkich P. T. Kolegów, aby zwrócili się do posłów swych okręgów z gorącą prośbą o udział w tym nader ważnym Wiecu.

Listy z zaproszeniem, w którem wymienić należy datę i miejsce Wiecu, zechcą wszyscy Koledzy wysłać dnia 3-go czerwca, adresując je nazwiskiem Posła: „Wiedeń, Parlament“.

Być albo nie być!...

W Austryi od burzy do pogody skok bardzo mały. Życzliwi nam posłowie, chcący dowiedzieć się czegoś bliższego o kształtowaniu się nowej regulacyi, spotkali się tylko z zapewnieniem, że spoczywa ona w Min. Skarbu. Zaś co do bliższych wewnętrznych jej urządzeń odmówiono im wyjaśnień, struktura jej bowiem zależną jest tylko rzekomo od kwoty jaką Min. Skarbu zechce przeznaczyć. Dlatego nie jesteśmy jeszcze w możności powiedzieć o regulacyi nowej coś pozytywnego.

Wszystko co dokoła nas dzieje, uprawnia nas do scharakteryzowania oczekiwanej regulacyi naszego stanu i warunków wynagrodzenia ze stanowiska punktu zwątpienia: „Być albo nie być“. — Stan oficyantów pocztowych w dzisiejszej swej formie, jako odrębny organizm w strukturze urzędników pocztowych, mający wprawdzie ten sam zakres obowiązków, ale nie te same prawa, stał się dawno już niemożliwym do wegetacyi. Nie tylko ze względu na sprawiedliwość i słuszność musi zostać zerwanym system, który w praktyce okazał się tak mało wartościowym, a instytucyi nie przyniósł żadnego materyalnego pożytku. W najczystszym bowiem interesie instytucyi samej leży konieczność sprawiedliwego wyrównania wielkich różnic w wynagradzaniu urzędników, dających tę samą pracę, do jednego poziomu, odpowiadającego tożsamości pracy i odpowiedzialności.

Jeżeli zaś stan oficyantów pocztowych — ma być utrzymanym nadal dla jakichś przyczyn, których uzasadnienie — musimy to wyznać otwarcie — nie jest dla nas zupełnie jasnem i zrozumiałem, to przygotowywana obecnie regulacya musi bezwarunkowo zawierać co najmniej urzeczywistnienie tych życzeń, które dadzą zapewnienie, że przy poczcie można znaleźć egzystencyę, życzeń, które uprawniają nas do nadziei uzyskania w określonym wyraźnie przeciągu czasu posady asystenta lub pocztmistrza. Najprostszym ze wszystkich sposobów rozwiązania kwestyi oficyantów pocztowych byłoby wcielenie tej kategoryi oficyantów pocztowych do stanu pocztowych urzędników państwowych. Ponieważ jednak tego najprostszego sposobu, zdaje się, nie doceniają i użyć nie chcą, niechaj zastanowią się nad innemi pośredniemi drogami, które wiodą do tego, a które stanowią dalszy główny punkt naszego programu.

Skoro fakt, iż praktykanci podatkowi bez trudności mogą wchodzić do statusu urzędników państwowych, nie wyprowadził państwa z równowagi i nie wywołuje zaburzenia w porządku społecznym, to tak samo i przyjęcie do statusu państwowego oficyantów pocztowych, którzy pod względem wykształcenia i odpowiedzialności służbowej nie są stanowczo materyałem mniej wartościowym, nie wywoła przemiany w istniejącym porządku. Dlaczego więc nam właśnie odmawia się skromnego miejsca „na słońcu“?

Jeżeli przy układaniu nowej regulacyi będą grały tylko struny fiskalne, tak jak przy regulacyach tych, które przeżyliśmy, to i nowa regulacya nie osiągnie swego celu. Parlament będzie musiał znowu stanąć wobec operowania niedoli oficyantów pocztowych. Dołożymy bowiem wszelkich starań, aby sprawy nasze

KOLEDZY! **Jednajcie nowych Członków Organizacyi! Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —**

nie zeszły z porządku dziennego Rady państwa, dopóki główne nasze zasadnicze żądania nie zostaną spełnione.

Rozgoryczenie w szeregach oficyantów pocztowych z powodu długiego i daremnego czekania dosięgło już takiego stopnia, że z wielką trudnością przychodzi uspokoić nam masy i wezwać do dalszej cierpliwości. Wielu kolegom wydaje się zbyt powolnem tempo w jakiem sprawy nasze kroczą, wyrażają wprost wątpliwość czy w podjętej akcyi wyczerpaliśmy już wszystkie te środki i drogi, które przyspieszyłyby osiągnięcie celu. Rozumiemy te zapatrywania tem lepiej, że i my wraz z kolegami podzielamy w zupełności przekonanie, iż przy dobrej woli miarodajnych czynników niedola nasza dałaby się złagodzić bez oglądania się na pragmatykę i plan finansowy. Nadchodzące do nas pisma, szczególnie od kolegów z prowincyi, wyrażają tomy skarg, biedy, nędzy i trosk wszelakich, które aż zbyt jasno illustrują ogromne rozgoryczenie. Ze wszystkich skarg tych bije potężny krzyk zwątpienia: „Już dosyć — dłużej czekać nie możemy“!

Ciężkie polityczne stosunki ostatnich miesięcy, zmusiły i nas z podwójnie wielkim nakładem zaparcia się znosić jarzmo trosk w milczeniu. Znosiliśmy je mężnie ze świadomością, że w chwili gdy państwo wymaga ofiary każdego z nas z osobna, musimy wstrzymać się z życzeniami ogółu.

Ciężkie czasy te minęły dzięki Bogu. Nowe zawikłania polityczne leżą po za granicami prawdopodobieństwa.

Po długiej przerwie zebrał się parlament by kontynuować nieskończone prace. Wielkie stronnictwa, jak słychać, zmierzają do załatwienia planu finansowego, by dokonać dzieła, po którem funkcyonaryusze państwa tak wiele się spodziewają...

Wielu jest takich, którzy na podstawie dotychczasowej kolei pragmatyki i smutnych doświadczeń nie przywiązują wagi do wznowionych obietnic i „oficyalnych“ wysiłków. Aż zbyt silnie uzasadnione są wątpliwości, czy w tak krótkim czasie uda się rzeczywiście pokonać trudności istniejące i czy wogóle są one możliwe do pokonania.

Pewne sfery wystąpiły w ostatnim czasie przed forum publicznem wrogo wobec planowanych przedłożeń podatkowych. Ujawniające się sztucznie protesty są dowodem, że ziarno padło na podatną glebę. Nowymi podatkami mają być nieco więcej obciążone warstwy posiadaczy. To jest dostateczną przyczyną dla bogaczy, aby nie zaniedbać żadnego środka protestu. Nie mogą oni i nie chcą pojąć, że wyjątkowo raz tylko ma nastąpić próba wzięcia więcej stamtąd, gdzie jest naprawdę za dużo i woleliby podatki i ciężary, które raz tylko mieliby ponieść, widzieć rozłożone systemem równouprawnienia. W tym wypadku stają więc na punkcie „braterstwa“ i uznają się nagle za wyznawców dewizy: „Równe prawa dla wszystkich“.

Czegóż więc spodziewać się można od parlamentu? Codziennie zmienia się nastrój i zmieniają się szanse mniej lub więcej gładkiego załatwienia planu finansowego. Jeżeli wielkie stronnictwa pragną szczerze słowa swego dotrzymać, musiałaby sprawa pójść pomyślnie. Najwięcej jednak dla nas celowem byłoby, aby rząd porzucił swą rezerwę i wystąpił energicznie w obronie urzędników z tą samą gorliwością z jaką umiał to czynić przy innych swych „koniecznościach państwowych“.

My zaś oficyanci pocztowi, uważamy za obowiązek wystąpić znowu przed forum publiczne i dać solenny wyraz naszego położenia — raz ostatni — pod adresem tych, którzy o niem rozstrzygać będą. Zaakcentujemy raz jeszcze, że podwyższenie poborów naszych w ramach planowanych okaże się bezwarunkowo nie wystarczającem i że taka poprawa mogłaby nędzę naszą tylko na krótką chwilę uśmierzyć, ale nie usunąć.

Wyliczymy, że podwyżką 10—20 koronową nie naprawi się skutków niesprawiedliwości, którą cierpieliśmy przez szereg lat egzystencyi naszego stanu pobieraniem płac, nie wystarczających na najprymitywniejsze potrzeby życiowe. Podniesiemy raz jeszcze nasz głos błagalny i napomnienia zarazem, by regulacya nasza przyniosła przynajmniej to, czego bezwarunkowo mamy prawo wymagać, — możliwość egzystencyi i skromną ale pewną przyszłość.

Gdyby zaszedł wypadek — co leży w granicach możliwości — że plan finansowy nie przeszedłby w najbliższym czasie, to sprecyzowanem musi zostać dobitnie, że oficyanci pocztowi — przy najlepszych chęciach nie mogą znieść dłużej przewlekania regulacyi naszego stanu. Państwowi urzędnicy pocztowi pobierający o 60% wyższe od nas wynagrodzenie, dadzą się może ułaskawić — my stanowczo nie możemy. Urzędnicy państwowi mają nadto środki, które umożliwiają im w biedzie ratować się kredytem. — Dla nas to nie możliwe.

Utrzymywać nas dłużej w tem męczeńskiem położeniu znaczy tyle, że władza chce zepchnąć nas z tej jedynej drogi jaką jest droga „legalna“.

Żądać od nas, abyśmy dłużej znosili nędzę cierpliwie, znaczy wytworzyć sytuacyę, w której musielibyśmy zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność. Rząd musi znaleźć środki i sposoby i w razie nieuchwalenia planu finansowego, dać nam część należną.

Każdy oficyant pocztowy, czy zorganizowany czy nie, niechaj stanie z nami gdzie należy, dla wspólnego celu, a tym jest wydobycie się z obecnej męki. Każdy niechaj walczy o obronę praw naszych.

Z ust J. Eks. dra Wagnera v. Jauregg przy ostatniej deputacyi dowiedzieliśmy się, że ze strony Sekcyi III. Min. handlu nie mamy się obawiać trudności. Konstatujemy to wyraźnie. Zwrócimy się przeto w tej decydującej dla nas chwili do niego specyalnie, by zechciał dla nas działać. Posłowie, których życzliwości jesteśmy zupełnie pewni, pomogą mu w każdym kierunku i z należytym naciskiem zażądają od Ministerstwa skarbu środków potrzebnych na zrealizowanie skromnych naszych żądań.

Vitus.

W obecnej dobie!

Od szeregu lat domagano się zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu krajowego na zasadach sprawiedliwości wobec obu narodowości w duchu demokratyczno-ludowym. Sejm bowiem w dotychczasowym składzie nie mógł spełnić swego zadania, albowiem szerokie masy ludności nie były w niem reprezentówane i nie brały udziału w rządach krajowej gospodarki. Na każdem polu zastój i niedomagania. Gdy wreszcie po wielu walkach i długich układach ustalono zasady i wygotowano projekt nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu i kiedy w pełnej Izbie miano go uchwalić, reakcya z pobudek czysto partyjnych udaremniła przeprowadzenie reformy wyborczej. Wpra-

wdzie nie można się było zachwycać projektem nowej ordynacyi wyborczej, znajdowało się w niem jeszcze wiele niedomagań, błędów i braków — lecz trzeba się było zgodzić z tem, że w obecnych warunkach nie można było stworzyć innego projektu i że jest on pierwszym etapem do dalszej walki ó powszechne prawo głosowania.

Z powodu rozbicia rokowań i udaremnienia reformy wyborczej nastał w kraju chaos i zamieszanie. Wobec takiego przebiegu Sejm został rozwiązany i rozpisano nowe wybory. Reakcya dumna, że odniosła zwycięstwo, jeśli zwycięstwem to nazwać można. Naszem zdaniem przyniosła ona szkodę krajowi, roznamiętniła umysły i zaostrzyła walkę.

Z tej też przyczyny zawikłania polityczne przeniosły się na teren parlamentarny i grożą udaremnieniem zatwierdzenia planu finansowego, wprowadzeniem w życie pragmatyki służbowej, naszej regulacyi, sanacyi finansów krajowych i załatwienia innych ważnych spraw społeczno-gospodarczych obchodzących żywo nie tylko nasz kraj, ale i stan urzędniczy.

Nastąpi tedy wojna na całym obszarze — wojna wyborcza, która zadecyduje o składzie nowego Sejmu i ugrupowaniu się sił politycznych.

Obecnie wybory muszą się odbyć pod hasłem czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej do Sejmu.

Rzecz jasna, że nasza organizacya musi stać w karnych szeregach po stronie ludu i postępu. Zmusza nas do tego nie tylko własny interes i powołanie, ale zarazem powinność obywatelska i narodowa.

Kraj nasz w ustawicznej walce narodowościowej nie jest wstanie dźwignąć się i odrodzić na polu ekonomicznem.

Wspólnie z P. T. nauczycielstwem gotujmy się do walki wyborczej i pomóżmy dobrej sprawie do zwycięstwa — jest to naszym obowiązkiem obywatelskim i narodowym.

Za Wydział kraj. org. społeczno-obywatelskiej.

Romuald Reichelt prezes. — *Jan Jaworski* sekretarz.

ZAWIADOMIENIE.

Mamy zaszczyt zamiadomić Szanowny Ogół P, T. galicyjskich Pocztowców, że Towarzystwo Schroniska Pocztowego (dawna kolonia lecznicza pocztowa) wydzierżawiło od W-go Dra Ziarki zakład wodoleczniczy w Piwnicznej na Majerzu. Pokoje wraz z całym utrzymaniem na tygodnie lub miesiące wynajmuje Zarząd pod następującymi warunkami:

1) P. T. Pocztowcy płacą dziennie po 4 K 50 h. 2) od dwóch osób (członków rodziny) po 7 K czyli opłata od daždego dalszego członka rodziny, zamieszkującego w jednym wspólnym pokoju wynosi 3 K (dla mniej zamożnych P. T. Pocztowców lub dla liczniejszej rodziny zniżenie opłat możliwe). 3) Oprócz powyżej wymienionych opłat, zgłaszający się wpłaca jednorazowo roczną wkładkę 4 koron przepisaną statutem. 4) Na zabezpieczenie sobie miejsca w Schronisku przesłać należy przy zamówieniu 30 koron zadatku. 5) Opłaty a. m. za pomieszkanie i wikt są płatne z góry, co 10 dni.

Schronisko, położone w przepięknej zdrowej okolicy wśród wzgórz i lasów tuż nad rzeką Popradem, posiada własne źródło mineralne z wodą szczawy żelazistej. Wycieczki niedalekie do pobliskiej Krynicy, Żegiestowa, Rytra i Mniszka po stronie węgierskiej. Komunikacya wygodna, willa oddalona od stacyi Piwniczna (wieś) 1 klm. Wszelkie wygody w Schronisku zapewnione. Sezon trwa od 20 maja do końca września a wrazie danym i do końca października.

Zamówienia przyjmuje Zarząd „Schroniska pocztowego“ dla urzędników poczt galicyjskich w Piwnicznej.

KRONIKA.

Wzywamy P. T. Członków, aby po myśli orzeczenia Centralnego Związku, zwracali odwrotną pocztą nadsełaną im natarczywie „Reformę Pocztową“, co będzie najlepszą solidarną odpowiedzią każdego Członka, na zamach rozbicia jednolitości organizacyi oficyantów. „Przegląd“ będzie i nadal rozsyłanym wszystkim P. T. Członkom w myśl życzenia ogółu i Związku Centralnego. Zwracamy uwagę P. T. Członków, że zatrzymywanie nasyłanej im natarczywie „Reformy Pocztowej“ narazić ich może na płacenie prenumeraty, ewentualnie na wynikłe stąd nieprzyjemności.

Redakcya.

Następny numer „Przeglądu“ ukaże się opóźniony prawdopodobnie. Oczekujemy bowiem obszernych wiadomości o nowej regulacyi, którą chcielibyśmy podać w dosłownem tłumaczeniu, co umożliwi Członkom posiadanie najdokładniejszego odbicia praw i obowiązków w języku polskim, uzupełnimy bowiem wszelkie niedopowiedzenia wyjątkami z dawnych rozporządzeń i ustaw. Prosimy o usprawiedliwienie opóźnienia powodowanego koniecznością ze względu na własny interes Czytelników.

Sukces organizacyi społeczno obywatelskiej. Organizacya społeczno-obywatelska, po wstępnych pertraktacyach, które dopiero są w zaczątku, uzyskała aprobatę stronnictw do postawienia swego kandydata do Sejmu z okręgu Skałat. Apelujemy do Pocztowców w tym okręgu, aby całą siłą poparli kandydata, którym jest p. A. Piasecki nadrewident Dep. rachunkowego dyrekcyi poczt. Dalsze zabiegi organizacyi społeczno obywatelskiej pocztowców są w toku. Cieszy nas ten sukces, życzymy powodzenia i nadal.

Nominacye asystentów. Ministerstwo handlu w ślad za staraniami Min. Galicyi i Koła polskiego poczynionemi na skutek zabiegów Grupy Krakowskiej, skłonne jest mianować egzaminowanych z rocznika służby 1901. Trudności są w braku kredytu na potrzebną ilość posad. Grupa Krakowska czyni za pośrednictwem wybitnych posłów starania o uzyskanie ze strony Min. handlu odpowiedniego ustępstwa. Ciekawe wiadomości, które doszły nas z Wiednia co do całej sprawy nominowania po uzupełnieniu niektóremi jeszcze szczegółami, podamy niebawem. Rzucą one ciekawe światło na „życzliwość“ miarodajnych sfer z Galicyi.

W sprawie formalnego Wydziału Grupy Lwowskiej komunikują nam ze Lwowa, iż p. Popowicz mimo wyraźnego polecenia Centrali, zdecydowany jest zwołać Nadzwyczajne Zgromadzenie we Lwowie dopiero pod koniec czerwca lub początek lipca, rzekomo dlatego, iż „Wydział“ (?!) jest na urlopie. My wiemy zaś o tem, że kompletu niema wogóle. Co się odwlecze — nie uciecze!!

Dziwimy się tylko, że PP. Koledzy we Lwowie tolerują takie wymówki, a nie użyją radykalnych środków, aby salwować powagę Grupy Lwowskiej, nad którą inni pracowali nie dlatego, aby p. Popowicz

miał ją poniewierać, litylko dlatego, że niechce wydać stampili i ksiąg Grupy.

Komisarz rządowy. Z ostatniego Nru „Reformy Pocztowej“ dowiadujemy się, że p. Seweryn Kaczkowski, prezes Galicyjskiej Grupy Centralnego Zwiazku poczmistrzów i ekspedyentów obojga płci został zamianowany komisarzem rządowym dla Winnik pod Lwowem.

Panama chciwych władzy dyktatorów i rządowego komisarza.

Tendencya obecnego siłą pięści uzurpowanego kierownictwa Grupy lwowskiej aż nadto jest widoczną wszystkim, którzy informowali się bezstronnem i zawsze w duchu prawdy pojmowanem przedstawieniem faktów w „Przeglądzie“. Zastanawialiśmy się długo i wyczerpująco zanim zdobyliśmy się na postanowienie zaznajomienia P. T. Czytelników, a zwłaszcza Członków Organizacyi ze szkodliwemi praktykami rozgrywanemi obecnie we Lwowie, pod patronatem pewnego komisarza rządowego z okolicy Lwowa. Musimy wystąpić w obronie organizacyi i jej jednolitości i ostrzedz wcześnie Członków organizacyi przed prenumeracyjnym apetytem p. komisarza, który niegdyś rozbił jednolitość organizacyi pocztmistrzów a obecnie zaczyna bruździć i mącić w organizacyi oficyantów, łakomy na prenumeratę, której nigdy nie osiągnie.

Nie mamy zamiaru uczyć moralności, zasad wychowania i uczciwości kontradwersarzy. Chcemy tylko wypowiedzieć się o czynnikach rozkładczych organizacyi oficyantów pocztowych w Galicyi, zbudowanej wielkim nakładem pracy i ofiar Członków. Chcemy Członkom tym, którzy te ofiary ze szczupłych swych dochodów nieśli, przedstawić jasno to, co kryje się pod maską „wielkiego“ (?) rozmachu w próżną przestrzeń.

Przystępujemy więc do rzeczy.

Czytelnikom „Przeglądu“ i Członkom Organizacyi wydać się mogło — i słusznie — dziwnem, że „Przegląd“, którego szczerą intencyą była zawsze nieustraszona obrona interesów przedewszystkiem organizacyi — a następnie pojedynczych Członków, wystąpił w marcu i kwietniu przeciw obecnemu Wydziałowi (?!) Grupy lwowskiej. Kto zechce wejrzeć w publikowaną treść musi nabrać przekonania, bo podkreślaliśmy to aż zbyt jasno, że godziliśmy nie bezpośrednio w Grupę lwowską, lecz w obecne jej nieprawne kierownictwo. Nie godziliśmy w Grupę lwowską, bo Grupą jest ogół Członków a nie nieprawni posiadacze stampili tejże grupy. — Sprostowanie kol. pp. Müllera, Schorra i Jamrógiewicza ze Lwowa, dało interesującym się organizacyą Członkom jasny obraz wydarzeń. Krótko naprowadzimy tutaj raz jeszcze przedmiot nieporozumień.

Walne zgromadzenie Grupy lwowskiej, zwołane formalnie, bo przez prawomocny Wydział z r. 1912, odbyło się 2-go lutego b. r. — Wybrano Wydział, w skład którego weszli prawie wszyscy Ci koledzy, którzy nie solidaryzując się z obecnem kierownictwem Grupy lwowskiej przez swe wystąpienie zdekompletowali nielegalny Wydział. Na tem formalnie d. 2-go lutego odbytem walnem zgromadzeniu Grupy lwowskiej obrany legalnie Wydział, przyjął mandat sprawowania godności Wydziału, czego odnośną deklaracyę złożył wybrany prezesem kol. Macieliński. — Ani jeden z Członków nie podniósł sprzeciwu, postanowieniom statutu i woli Członków stało się zadosyć. Tymczasem wpraszające się dawno do Wydziału Grupy jednostki, ułożyły między sobą systemem „socius doloris“ układ, w następstwie czego zwołali jakieś „przedłużenie Walnego zgromadzenia celem dokonania wyborów“. Tymczasem formalnie wybrany Wydział, nie był w stanie wydobyć koniecznych do objęcia urzędowania przedmiotów administracyjnych i ksiąg Grupy. Niezdrowa opozycya przy swojej spędzonej „większości“ wybrała „sobie“ „Wydział“ z p. Popowiczem na czele, który też z pomocą stampili Grupy, nie pytając o wolę Członków, rozpoczął urzędowanie. Chcąc przemycić do wiadomości nieobecnych Członków z prowincyi „Sprawozdanie“ z owego Walnego zgromadzenia nadesłał takowe do Redakcyi „Przeglądu“.

Umieściliśmy je, posłuszni „prezydyum“. Gdy jednak doszły nas słuchy o nieformalności urzędowania tego Wydziału, gdy świadkowie uczynili nas uważnymi na liczne głosy protestu które tam wpłynęły, a wreszcie gdy na podstawie § 19 ustawy prasowej zażądali świadkowie naoczni sprostowania, umieściliśmy je po nabraniu zupełnego przekonania o faktycznym stanie rzeczy. „Prezydyum“ razem ze stampilą udało się na naradę do p. komisarza rządowego, który rozrzewniony przyjął ich pod opiekuńcze skrzydła, nie zwracając uwagi wcale na to, że nie prezydyum i stampila, ale w pierwszym rzędzie wola Członków jest wolą Grupy, a przedtem rozważyć należy postanowienia konferencyi Delegatów Centralnego Związku.

Wybito „numer“ „Reformy Pocztowej“ w zwiększonym nakładzie, dołączono czeki i rozesłano Członkom nie pytając ich czy się na to godzą.

Omylili się grubo!!... Oficyanci pocztowi zbyt długo przykremi doświadczeniami karmieni, na waszą „komisarsko-pokrewieńską koalicyę“ wziąść się nie dadzą. Dla nich jest rozum własny dyktatorem, a przewodnikiem i wytyczną Związek Centralny — a nie wasza prenumeracyjno-koalicyjna zachłanność.

Stąd też wziął początek szereg protestów do Centrali i gremialny protest 47-miu kolegów ze Lwowa, Żółkwi, Brodów, Podwołoczysk i t. d., wniesiony pisemnie, chociaż do nieprawnego „Wydziału“, ale taktownie w poszukiwaniu uczciwości.

„Wydział“ (?) jednak, zdekompletowany przez ustąpienie nie solidaryzujących się z „prezydyum“ Członków tegoż Wydziału pp. kol. Linhardta, Romanowskiego, Jamrógiewicza i Weissa postanowił „urzędować“ dalej. „Zasuspendował“ więc protestujących Członków i wytoczył im „dyscyplinarkę“, a widząc, że „Przegląd“ nie da się prowadzić na pasku, przejęty jest bowiem uczciwą obroną prawdy i zdrowych stosunków, wypowiedział mu taki „Wydział“ kontrakt — nie pytając o to Członków i zawarł dawno planowane przymierze z „Reformą“ i jej p. komisarzem. Jakie konsekwencye z tego wyciągnęli Członkowie i Centralny Związek jest widocznem na innem miejscu i o tem dokumenty przytaczamy. Nie narzucamy zaś nikomu oceny „urzędowania“ odosobnionego „prezydyum“.

Chcemy tylko przypomnieć P. T. Czytelnikom niektóre fakty, które jako minione, mogą być rzeczowo sądzone.

Wyznawaliśmy zawsze Centralizacyę Organizacyi poszczególnych kategoryi urzędników. W tem przekoniu, zanim jeszcze ulepiono niemowlę, zwane „G. G.

C. Z. obojga płci“ w przekonaniu popierania dobrej sprawy, spieszyliśmy z pomocą fizyczną wątłemu niemowlęciu. I byłoby biedactwo rosło, gdyby nie prenumeracyjny apetyt ojca chrzestnego, który zamiast dziecinie oddawać co jej jest najlepsze i chronić ją od złych wpływów, wystawił ją w panoramie bez troski, byle mieć z niej dochód dla siebie. Nic też dziwnego, że dziecina, wystawiona na przeciąg dawnych wichrów, zachorzała i marnieje. — Że zaś nie nasza to dziecina, oprócz współczucia dla jej rodzicieli, nie możemy się zdobyć więcej na żadną inną pomoc.

Ale i nie ten smutny fakt jest przedmiotem dzisiejszej naszej rozprawy. Cudze choroby zostawiamy w myśl dzisiejszych najzdrowszych zasad społecznych „domownikom i krewnym“.

Przystępujemy do interesujących nas szczegółów. A że chcemy być sprawiedliwymi w sądzie, pozwoli szanowny pan komisarz, stojący za „Reformą Pocztową“ i jego „prezydyum koalicyjne“, że na razie ograniczymy się tylko do omówienia własnych ich pochwał, stosowanych do nas od szeregu lat, — a zwłaszcza w ostatnim numerze i w tym samym numerze zawartych gromów, oraz niekonsekwencyi — że co najmniej tak to nazwiemy — w tymże jednym numerze popełnionych, co dowiedzie najlepiej kiepskiej Waszej substancyi mózgowej, dowiedzie, że nie chcemy, bo nie mamy sumienia znęcać się nad Wami.

Wasz organ, zwany tylko przez Was „Reformą Pocztową“ (a cóż on reformuje?) dziwnym i niewiadomo przez kogo aprobowanym sposobem ochrzcił się: „Niezależnym (?) Organem Fachowym (?) krajowych Grup Galicyjskich centralnych Związków pocztmistrzów i ekspedyentów, oraz adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych“ (?). Więcej Wam było do twarzy nazywać się jak dawniej (zawsze) „niezależnym (?) Organem pocztmistrzów“, później „ekspedyentów“, a gdy i ci nie dali się złapać niezależnym „organem wszech kategoryi“, sięgnęliście wreszcie do subtelnej medycyny, nazwaliście się „niezależym Organem obojga płci“. Gdy Wam i te embryony nie pomogły, złapaliście błądzących posiadaczy stampili „Grupy Lwowskiej“. Nie pomogły Wam konsekracye i bierzmowania, zmienianie formatu i zamiany dwutygodnika na tygodnik z powodu „rozwoju programu i zwiększenia liczby Czytelników“ co już zauważyliśmy w jednym z poprzednich numerów. Próbowaliście brzydkiej roli rozbicia pocztmistrzów, a gdy Wam to nie pomogło, kusicie się o rozbicie organizacyi oficyantów. Ale i ta próba — paskudnie się Wam powiodła.

Jednak do rzeczy przystąpić chcemy. Otóż na pierwszej stronicy ostatniego Waszego numeru, chwalicie „Przegląd“, wyrażacie mu „prawdziwe uznanie“, na stronie zaś 6-tej, nie szczędzicie mu słów potępienia. W jednem i drugiem przyznajemy — macie racyę. — W pierwszem, bo chwalicie za to, żeśmy Was bronili — w drugiem, bo ganicie, że nie strawicie niepowodzenia wywołanego zamachem na rozbicie ugruntowanej pozycyi „Przeglądu“. Przytoczymy jeszcze jeden przykład Waszej rozbieżności mózgu. Oto podpisujecie pod odezwą zjednoczonego komitetu „Czynnej pomocy“ i „Bursy pocztowej“ p. Jaworskiego, jako Wydział pocztowej kolonii leczniczej, chociaż Was do tego nikt nie upoważnił, ani p. Jaworski w zjednoczonym komitecie udziału brać nie mógł „Dzień Pocztowy“ bowiem był urządzony tylko przez i na rzecz „Tow. czynnej pomocy“ i „Bursy Pocztowej“. A w tymsamym artykule rozdzieracie szaty że „przy układzie porozumienia nie wzięto pod uwagę istnienia Schroniska Pocztowego“. Wolimy Was w tem świadomem wprowadzeniu w błąd Czytelników posądzać o tendencyę aniżeli o inne niezdrowe symptomy.

Rzucacie gromy na „Przegląd“, że wprowadzeniem belletrystyki nadwerężył swą powagę. Czemuż to jednak z tego właśnie działu przenosiliście do siebie całe artykuły z „Przeglądu“ powołując się nawet czasem na źródło? Wszak nawet w przedostatnim bo 4-tym numerze z b. r. wlepiliście artykuł z „Przeglądu“ — nie pytając się o nasze pozwolenie. Ganicie strawę którą się tuczyliście, i która Was utuczyła? Zostawcie ocenę „Przeglądu“ tym, którzy są do tego powołani, t. j. Czytelnikom i Członkom — Wasze uznanie i chłosta Wasza?! Pierwsze dla nas bez wartości, drugie nie dosięgnie.

Cóż dopiero gdy wejrzy się bliżej do Waszego atrykułu p. t. „Zmiana Organu“. — Łżecie w nim jak z nut że „przy krajowej Grupie Centr. Związku oficyantów wyodrębniła się i powstała Grupa w Krakowie“. Chciejcież przyjąć do wiadomości to co w kronikach stoi, że Grupa Cent. Związku oficyantów powstała o cały rok wcześniej w Krakowie aniżeli we Lwowie. Że delegat istniejącej już w Krakowie Grupy Centr. Związku oficyantów stanął w jesieni r. 1908 w sali ratusza we Lwowie na wiecu zwołanym wtedy przez dawne Stow. krajowe oficyantów i jako upoważniony delegat Centr. Związku oficyantów wzywał do założenia we Lwowie Grupy Cent. Związku oficyantów, co też później uskuteczniono.

Smalicie brednie o tem, że Krakowska Grupa Okręgowa oficyantów jest podległą takiejże Grupie we Lwowie. Pomijamy już to. że organizacya byłaby na tem wyszła jak Zabłocki na mydle, nie lepiej Członkowie. Konstatujemy tylko, że ani w statucie Grupy Krakowskiej, ani Lwowskiej, ani w statucie Centr. Związku niema wzmianki o żadnej „podległości“. Ze Grupę we Lwowie nazwano „krajową“ to dlatego, że Lwów jest stolicą kraju, a nie dla „żadnej „podległości“ do której wzdychacie pisząc zmyślone rzeczy.

A wreszcie rzucacie się znowu na „Przegląd“ wbrew udzielonej mu pochwale na tytułowej (co zą zaszczyt!!) stronie swego „Organu“ — Nie macie odwagi podpisać tego i innych artykułów, dla tego do „Was“ skierujemy odpowiedź.

Zarzucacie, że „Przegląd“ odmawiał kompetencyi i kontroli Grupie Lwowskiej. — Tak jest! — Bo „Przegląd“ jest niezależnym i musi mieć wolną rękę, aby nie wprowadzać w błąd Członków i skrytykować nawet Organizacyę, jeżeli ta jest nieproduktywną, martwą i nie daje Członkom tego, czego od niej mają prawo wymagać. Twierdzicie, że nie umieszczaliśmy komunikatów Grupy Lwowskiej. To jest kłamstwem! Umieszczaliśmy je zawsze, jeżeli nam na czas były przysłane, chociaż zawierały często zamiast wiadomości o pracy prawdziwie fachowej organizacyjnej, bezprzedmiotowe dla organizacyi „zdobycze“ n. p. o kultywowaniu „nauki gry na mandolinie, gitarze i bezedzie w Grupie Lwowskiej“, o taniej czarnej kawie i t. p. Ale je umieszczaliśmy, skoro co innego w komunikaty ująć nie miano. Nie umieszczaliśmy natomiast tych właśnie paszkwilów na jednostki, które pisane były ręką „Waszych“ ze Lwowa — lub wycinane z „Monitora“, a przysyłane nam bez dowodów z gwałtowną presyą umieszczenia. Wy o tem dobrze wiecie, my je mamy w tece wszystkie i przedłożymy, jeżeli będzie

potrzeba. — Wszak da się stwierdzić. — Tyle na razie o tych paszkwilach, które nam wypominacie. — Umieszczaliśmy natomiast fakta stwierdzone, szkodliwe, udowodnione; zaś tam, gdzie mogliśmy paść ofiarą jednostronnej informacyi, spieszyliśmy zawsze z wynagrodzeniem krzywdy. — Kierowaliśmy się dobrą wolą i sumieniem, biorąc pełną za to odpowiedzialność. Nie starajcie się „Wy“ chronić nas i przerzucać z „Przeglądu“ tej odpowiedzialności na uczciwe a Wam niewygodne jednostki formą denuncyacyi, która chociaż oparta na faktach nieprawdziwych denuncyacyą być nie przestaje, a jest narzędziem ludzi nikczemnych.

Na razie tyle Wam powiemy. — Zmusicie nas, powiemy więcej.

Karol Jarosz.

Bez komentarzy.

Pod pręgierz opinii P. T. Członków Organizacyi.

Wydział Grupy Krakowskiej rozesłał pod koniec kwietnia b. r. poniżej umieszczoną odezwę do tych ośmdziesięciu byłych Członków Grupy Lwowskiej, którzy w lutym i marcu b. r. z tamtejszej listy Członków zostali skreśleni. Odezwa zawierała treść następującą:

Wielmożny Panie Kolego!

Nie wnikamy jakie przyczyny zmusiły W. P. Kolegę do zaprzestania uiszczania wkładek Grupie Lwowskiej, co pociągnęło za sobą wykreślenie W. P. Kolegi z listy Członków tamtejszej Grupy, a następnie zatrzymanie mu wysyłki „Przeglądu Pocztowego“.

Krakowska Grupa, która usiłowaniami swemi i zapobiegliwością wyrobiła sobie poważne stanowisko społeczne, jednoczy w sobie 560 Członków, co jest najwymowniejszym dowodem uznania działalności. Na postępowej zasadzie założona i taktownie prowadzona, jest Grupa nasza opieką i tarczą dla wszystkich stowarzyszonych Kolegów.

Grupa nasza, ponosząc od szeregu lat ciężary organizacyi w kraju, poświęcając pracę i ofiary celom poprawy bytu, uważa sobie za pierwszy obowiązek zjednoczyć wszystkich Kolegów bez wyjątku w szeregach karnej solidarnej organizacyi. Takie zadanie specyalnie naszej Grupie zlecił Związek Centralny.

Dążąc do zorganizowania wszystkich Kolegów, nie możemy przenieść obojętnie skreślenia W. P. Kolegi z listy Członków Grupy Lwowskiej i ubytku Członka Organizacyi; dlatego poczuwamy się do obowiązku prosić W. P. Kolegę, aby zechciał przystąpić do naszej Grupy.

W przekonaniu, że W. P. Kolega wzmocni nasze szeregi przez Swe przystąpienie, załączamy czek, z prośbą o przesłanie wkładki, jako dowodu przystąpienia. Od złożenia wpisowego zwalniamy W. P. Kolegę, jako byłego Członka organizacyi. Po otrzymaniu wkładki prześlemy legitymacyę, książeczkę czekową i zarządzimy regularną wysyłkę „Przeglądu“.

Żywimy nadzieję, że apel nasz nie pozostanie bez echa.

W ciężkiej walce o byt niechaj hasłem naszem będzie: „Viribus Unitis“.

Krakowska Grupa Okręgowa Centr. Związku c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów poczt.

Za Wydział:

Jan Jura sekretarz — *Adam Lubański* prezes.

Powyższa odezwa Grupy Krakowskiej, wystosowana tylko do ośmdziesięciu byłych Członków Grupy Lwowskiej, skreślonych w lutym i marcu b. r., spotkała się ze strony obecnego nieformalnego, niekompletnego i nieprawnie urzędującego „wydziału“ Grupy Lwowskiej z bezecnym paszkwilem rozesłanym do wszystkich Członków, który przytaczamy mimo obraźliwej treści, aby dać P. T. Członkom sposobność należytego sądu.

Szanowny Panie Kolego!

Odezwa Krakowskiej Grupy Okręgowej, jakoby my skreślali członków wbrew statutu jest rozmyślnie obliczona na wprowadzenie Pana Kolegi w błąd, — jest wierutnem kłamstwem i szerzeniem wieści nieprawdziwych, a niepokojących, wielce szkodliwych materyalnie Lwowskiej Grupie, a moralnie wogóle Organizacyi, za co nie tylko pociągniemy do odpowiedzialności sądowej podpisanych na niej, ale wytoczymy oskarżenie nasze za te i tym podobne czyny prostego bandytyzmu przed centralnym związkiem i przed konferencyą delegatów z żądaniem natychmiastowego usunięcia z Krakowskiej Grupy Kierownictwa niepoczytalnego.

Może więc Pan Kolega być spokojnym co do swoich praw członkostwa i przynależności do Lwowskiej Grupy Krajowej, o ile nie zalega Pan więcej, jak 3 miesiące z wkładkami. Lwowska Grupa Krajowa nie tylko nie skreśla swoich członków, ale wpisuje coraz liczniejsze zastępy nowych członków z najdalszych krańców zachodu i będzie musiała z natury rzeczy objąć w swoje ręce całą organizacyę krajową. Wyrazem zaś jej dążeń, kierunku i programu od 1 maja b. r. jest Reforma pocztowa, jako organ koalicyjny krajowych Grup centralnych Związków Pocztmistrzów i Oficyantów pocztowych, który Pan Kolega jako członek nasz dostawać będzie bezpłatnie.

Lwowska Grupa Krajowa Centralnego Związku Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych.

Sekretarz: *W. Sokołowski.* — Prezes: *Z Popowicz.*

Powyższą napaść oddajemy bez komentarzy pod pręgierz opinii P. T. Członków i Kolegów, którzy sami najlepiej osądzą po której stronie stanąć im należy, a jeżeli miałby paść zarzut kłamstwa, bandytyzmu i niepoczytalności będą wiedzieć gdzie i pod czyim adresem go skierować.

Wydział Grupy Krakowskiej ogranicza się tylko do oświadczenia powyższej „Odezwy“ nie uważamy za odezwę Grupy Lwowskiej, krórej podpisani na niej nie mają prawa reprezentwać, lecz za paszwil jednostek.

Wydział Grupy Krakowskiej uważa za nie licujące ze Swą godnością polemizowanie z tego pokroju jednostkami i z paszkwilu tego, ubliżającego wysoce czci Organizacyi i Wydziału Grupy Krakowskiej, wyciągnie należyte konsekwencye w sprawach Organizacyi zaś kierować się będzie i nadal decyzyą Centralnego Związku.

Orzeczenie Centralnego Związku.

Centralny Związek, który jest jedynem kompetentnem forum do orzekania o sprawach dotyczących organizacyi, nadesłał nam następujące pismo, które podajemy do wiadomości Ogółu P. T. Członków.

L. 1426. Wiedeń, d. 13. maja 1913.

Szanowna Redakcyo!

W sprawie zamachu rozbicia Organizacyi naszej w Galicyi, wydajemy następujące orzeczenie, które zakomunikowaliśmy także Grupie Lwowskiej:

„Z wielkiem ubolewaniem konstatujemy zajścia, wywołane postępowaniem Lwowskiej Grupy Krajowej. Mnożą się nadzwyczajnie pisemne zażalenia Członków, a z drugiej strony postąpienie w sprawie gazety jest w zupełności nielegalne. Ponadto denuncyatorskie napaści na prezesa i Wydział Grupy Krakowskiej najostrzej potępiamy.

Kierownictwo Centralnego Związku po wyczerpującej dyskusyi powzięło następujące uchwały.

1) W myśl uchwały Konferencyi Delegatów jedynym organem Członków w Galicyi ma być „Przegląd Pocztowy“.

2) Lwowska Grupa Krajowa ma stosować się ściśle w tym kierunku do uchwał Konferencyi Delegatów.

3) Obydwu Grupom zaleca się załagodzenie sporu

4) Centrala potępia najostrzej postępowanie „Reformy Pocztowej“, która nie waha się występować denuncyatorsko.

5) Jeżeliby załagodzenie sporu nie zostało osiągnięte, ma się odbyć we Lwowie nowe Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które ma być dla obu stron łączącem.

6) Gdyby wnioski Centrali nie zostały wykonane, Kierownictwo Centralnego Związku ma ująć sprawę w swe ręce i zakończyć ją zupełnie. Bliższe decyzye w tym kierunnku zostaną wydane dodatkowo.

7) Uznaje się rekurs Kolegi Müllera, znosi się jego wykluczenie, a sprawę tę przekazuje się do załatwienia Walnemu Zgromadzeniu Grupy Lwowskiej.

Prosimy o natychmiastową odpowiedź czy Kierownictwo Lwowskiej Grupy skłonnem jest akceptować powyższe wnioski, a wreszcie o zasprzestanie bratniej walki i przystąpienie do dawnej wydatnej pracy.

Za Centralny Związek c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych Austryi

Maryan Porcher m. p. sekretarz — *Wojciech Oleksy m. p.* prezydent.

Protokoły posiedzeń Wydziału Krakowskiej Grupy.

VI. Posiedzenie wydziału

odbyte dnia 14-go maja 1913 o godz. 5-tej po poł.

Obecni: Lubański, Gelles, Jachieć, Jura, Ilnicki, Ratay, Sikorski.

Posiedzenie zagaił prezes Lubański.

Odczytano i przedyskutowano nadeszłe pisma z których ważniejsze:

Od JWP. Nadradcy Popowicza we Lwowie.

Od JWP. Ministra skarbu i posła Zaleskiego w Wiedniu.

Od JWP. posła dr. Grossa w Wiedniu.

Od centralnego Związku w Wiedniu.

Od kolegów w Bukowsku, Sanoku, Tarnowie, Mszanie Dolnej, Przemyślu, Sokołowie, Zakopanem, Lwowie, Nadwórnej, Podhajcach, Parchaczu, Ottyni, Lisku, Stanisławowie, Bogumiłowicach, Samborze, Skolem, N. Targu, Perechińsku, Tłumaczu, Tymowej, Korczynie, Szczakowej, Oświęcimiu, Bochni, Kutach, Złoczowie, Tarnopolu, Krzywczy, Otmanowie, Mielcu, Tyczynie, Borysławiu, N. Sączu, Kozłowie, — od kolegów pełniących służbę w Bośni etc.

Przyjęto do wiadomości w serdecznym tonie wystylizowane podziękowania p. nadr. Popowicza za okazane mu współczucie z powodu śmierci córki i gratulacyę z okazyi awansu.

Następnie prezes przedstawił sprawę nieporozumień między tut. a lwowską grupą, jednak dyskusyę w tej sprawie i powzięcie decyzyi odroczono do następnego — na 16 b. m. wyznaczonego posiedzenia.

Przypomniano z naciskiem postanowienie regulaminu, iż żaden z członków wydziału bez specyalnego upoważnienia niema prawa występować w imieniu wydziału względnie grupy i pertraktować bądź z organizacyami pokrewnemi lub obcemi, bądź z jakiemikolwiek osobami.

Prezes i sekretarz grupy udzielili wyjaśnień w niektórych kwestyach poruszonych przez członków wydziału — ponadto uchwalono pewne wnioski czysto administracyjne, wreszcie przeprowadzono szczegółową dyskusyę w poruszonej przez jednego z obecnych członków wydziału przykrej nad wyraz aferze kolegi Langenfelda z Mielca.

Uchwalono jednogłośnie wziąść go w obronę i przedsięwziąć pewne kroki mające na celu jego rehabilitacyę.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 9-tej wieczorem, wyznaczając następne na 16 b. m.

VII. Posiedzenie wydziału

odbyte dnia 16-go maja 1913 o godz. 6-tej wiecz.

Obecni: Lubański, Gelles, Giermek, Ilnicki, Jura, Mackiewicz, Ratay, Jachieć, Sikorski, Sowiński, Rachlewicz. Przewodniczy prezes Lubański.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
3) Odczytanie i przedyskutowanie względnie załatwienie wpływów.
4) Wnioski i dyskusya.

Ad 1) Posiedzenie zagaił prezes Lubański.

Ad 2) Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia.

Ad 3) Odczytano i załatwiono nadeszłe pisma z których najważniejsze są listy i telegramy z centralnego związku w Wiedniu, telegram od JWP. posła dr. Grossa i listy od kolegów z kraju.

Ad 4) Przystąpiono do najważniejszego punktu posiedzenia — t. j. do omówienia nieporozumień z obecnie urzędującym wydziałem grupy lwowskiej. Wśród nader ożywionej i długiej dyskusyi jaka się na ten temat wywiązała wyrażono ubolewanie, że nieporozumienia takie w łonie jednej organizacyi — powstały i ujawniono chęć ugodowego załatwienia tych nad wyraz przykrych zajść. Przy sposobności wspomniano, że organem zawodowym broniącym interesów adjunktów, oficyantów i aspirantów poczt jest wyłącznie i jedynie wybrany przez konferencyę delegatów „Przegląd Pocztowy“. Na tem miejscu uważa wydział za obowiązek przestrzedz, by koledzy zwłaszcza z prowincyi nie dali się wziąść na lep obiecanek i bredni „Reformy Poczt.“ występującej rzekomo jako organ koalicyjny w obronie praw naszych, a mającej na celu jedynie zyski materyalne przez zjednywanie prenumeratorów; to też czeków dołączanych do tej gazetki — którą redakcya prawie wszystkich kolegów naszych obdarzyła — nie należy używać, tem więcej, że przykra sprawa niepo-

rozumienia ze Lwowem nie przez tut. grupę wywołana w krótkim czasie się wyjaśni, a wtedy „Reforma Pocztowa“ porzuci tak wspaniałomyślnie zaofiarowaną opiekę naszym kolegom ze Wschodniej Galicyi — z chwilą utraty w nich prenumeratorów. Wydział uchwalił wezwać Członków, aby w myśl orzeczenia Centr. Związku oraz niniejszej uchwały **zwracali odwrotnie** nadesłane im egzemplarze „Reformy“ i uchylili się od ewentualnej pretensyi zapłaty, jaką redakcya „Reformy“ mogłaby sobie do nich żywić. Sprawę ataków skierowanych przez artykuły „Reformy Poczt.“ przeciw osobie prezesa naszej grupy przekazano do załatwienia obrońcy prawnemu. — Dla wyświetlenia członkom zatargu z grupą lwowską uchwalono w „Przeglądzie“ umieścić w dosłownem brzmieniu tut. cyrkularz mający na celu pozyskanie członków organizacyi, odezwę obecnie urzędującego wydziału lwowskiego i pismo z Centralnego związku w Wiedniu, wyjaśniające stanowisko kierownictwa organizacyi w tej sprawie. Po przeprowadzeniu w tej nad wyraz przykrej sprawie, która szkodliwie oddziałuje na organizacyę — długiej i wyczerpującej dyskusyi uchwalono zająć stanowisko wyczekujące do czasu ukonstytuowania się właściwego wydziału w Grupie lwowskiej po Walnem zgromadzeniu, co ma niebawem nastąpić, poza tem poddano się zupełnie w przykrej tej aferze decyzyom związku centralnego w Wiedniu; oświadczono też iż cały wydział najzupełniej solidaryzuje się z treścią wysłanej stąd odezwy mającej na celu jednanie członków organizacyi i bierze w obronę podpisanych na odezwie tej — a zaatakowanych cyrkularzem lwowskim — kolegów-członków wydziału. Następnie przystąpiono do omówienia wewnętrznych spraw Grupy.

Przewodniczący wyjaśnił w jakim stadyum znajduje się sprawa zbliżających się mianowań adjunktów i oficyantów asystentami. Odczytano telegram posła dr. Grossa i listy innych WP. posłów, przyrzekające interwencyę w tej sprawie i ewentualne poprowadzenie deputacyi do Ministerstwa Galicyi i handlu; obecnie zamierzony wyjazd deputacyi na propozycyę dr. Grossa wstrzymano do przyszłego tygodnia. Tut. Grupa czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby wywalczyć jak największą ilość nominacyi.

Następnie załatwiono szereg spraw względnie wniosków i interpelacyi czysto administracyjnych i parę ściśle poufnych. Między innemi uchwalono wysłanie Deputacyi pożegnalnej w imieniu Grupy do ustępującego radcy dworu Bilińskiego. Do deputacyi przeznaczeni zostali: Lubański, Gelles, Jura.

Po wyczerpaniu wniosków i załatwieniu wyżej opisanych punktów wszczęto dyskusyę nad sprawą napaści na prezesa tut. Grupy kol. Lubańskiego, który zauważywszy, że poruszony temat dotyczy jego osoby, aby nie krępować swoją obecnością swobodnej wymiany zdań i krytyki jego działalności, dyskretnie lokal opuścił. Przewodnictwo objął wiceprezes Giermek. Po ożywionej dyspucie, w której dano wyraz oburzeniu na wszelkie napaści skierowane przeciw osobie prezesa kol. Lubanskiego — tem więcej, że intencye autorów artykułów napastliwych są aż nadto przejrzyste — powzięto na wniosek kol. Rachlewicza rezolucyę, wyrażającą prezesowi Grupy Lubańskiemu uznanie za jego pracę na polu organizacyi i votum zaufania. Rezolucyę tę w dosłownem brzmieniu, z podpisami członków wydziału uchwalono ogłosić w „Przeglądzie Poczt.“, poczem kol. Lubańskiego przywołano i zakomunikowano mu niniejszą rezolucyę przez usta wiceprezesa.

W serdecznych słowach podziękował kol. Lubański za wyrażone mu zaufanie i zapewnił, że w dotychczasowej pracy organizacyjnej zawsze miał dobro ogółu zorganizowanych kolegów na celu i nadal dewizy tej przestrzegać będzie. W przemówieniu swem wskazał dalej, że najlepszą dlań zapłatą za jego pracę jest okazane mu zaufanie i uznanie kolegów z wydziału, dziękował za słowa zachęty do wytrwania na tak ważnym posterunku, jakim jest przedstawicielstwo zorganizowanych kolegów; prosił też członków wydziału by wspierali go w trudnych zadaniach nadal i by wspólnie w zgodzie i jedności dążyli do osiągnięcia celów zamierzonych.

Posiedzenie zamknięto o godz 11½ w nocy.

Rezolucya.

W myśl jednogłośnej uchwały Wydziału krakowskiej Grupy Okr. Centr. Związku z d. 16-go maja b. r. podajemy do wiadomości P. T. Członków powziętą rezolucyę, która brzmi:

„Wydział krakowskiej Grupy Okr. Centr. Związku c. k. adjunktów, oficyantów i aspirantów z oburzeniem odpiera wszelkie napastliwe ataki skierowane przeciw prezesowi Lubańskiemu. Z działalnością swego prezesa wydział w zupełności się solidaryzuje, i pracę Jego uznaje za nader pożyteczną dla organizacyi w ogóle. a tut. Grupy w szczególności. — Za pracę tę zgodną z życzeniami calego wydziału wyraża się prezesowi Lubańskiemi szczere uznanie i zachętę do wytrwania w niej nadal mimo pojawiających się przeciwności. Wydział wyraża swemu prezesowi jednomyślnie votum zaufania.

W Krakowie, dnia 16-go maja 1913 r.

Jan Jura sekretarz. *Adolf Giermek* wiceprezes.
Eugeniusz Jacheć skarbnik. *Antoni Rachlewicz* gospodarz.
Salomon Gelles, *Jan Ratay,*
Mikołaj Ilnicki, *Stanisław Sikorski,*
Henryk Mackiewicz, *Alfred Sowiński.*
Członkowie Wydziału.

Nowi Członkowie Krakowskiej Grupy.

Ponieważ wrogie wystąpienie obecnego nielegalnego kierownictwa Grupy Lwowskiej uważamy za akt samowoli jednostek, z któremi Członkowie Grupy nie solidaryzują się i ponieważ żywimy nadzieję, że Wydział, który zostanie legalnie ukonstytuowany, potępi należycie wybryk samowoli — wstrzymujemy się od wszelkiej polemiki w tej przykrej sprawie i zajmujemy na razie stanowisko wyczekujące. By nie wywoływać goryczy i niesmaku, nie umieszczamy też licznych pism, w tej sprawie otrzymanych od Kolegów z całego kraju. Wymienimy jedynie nazwiska tych Kolegów, którzy nie solidaryzując się z działalnością obecnego przedstawicielstwa Grupy Lwowskiej i narzuconą im zmianą organu, uważali obecnie za stosowne wystąpić z Lwowskiej Grupy, a przystąpić do Grupy Krakowskiej, — t. j. Kol. pp.:

J. Lang Kozłów, B. Zawadzki i S. Listopadzki ze Lwowa 19, S. Wagner i Z. Dzieciniak z Nadwórny, J. Wierzbicki z Parchacza, O. Wechtersbach z Otty-

nii, J. Bodzińska z Krzywczy n. Dn., W. Milewicz ze Lwowa 1, L. Meissner z Tymowy, M. Kłosowski z Perehińska, M. Katz z Tłumacza, A. Kozorin z Żółkwi, St. Nowak z Rawy Ruskiej, D. Kibycz z Kut, W. Englert z Tarnopola, J. Pruski i J. Patraszewski ze Złoczowa.

Jest to pierwsze echo urzędowania i „odezwy" panów Popowicza i Sokołowskiego.

Ponadto przystąpili do Grupy naszej pp. Kol.: A. Twardzicki z Zenicy (Bośnia), S. Boczar, R. Jaśkiewicz, W. Białas, A. Latawiec z Sanoka, J. Remisz z Nowego Targu, M. Jarosz z Oświęcimia, Cieplik W. ze Skolego, Anna Łogińska z Przemyśla 3, Michał Dziuban Ustrzyki Dolne, Paweł Mucha Chrzanów, Roman Rudnicki Borysław, Stanisław Stolarzewicz Biała, Klar Jakób Podhajce, Tadeusz Kaznowski Stary Sącz, Julian Wiliński Jezierzany, Ludwik Ziobrowski, Szuparka k. Cz. Roman Wyczółkowski Kopyczyńce, Ludwik Nosalewicz Stary Sambor, Helena Garczyńska Stary Sambor, Franciszek Bronicki Wojniłów, Adolf Vogel Kossów, Franciszek Zieliński Przeworsk, Marya Padoska Sambor, Teodor Domarany Borysław, Franciszek Pardo Przeworsk, Michał Stanek Przeworsk, Jan Kiszka Przeworsk, A. Łyko Chrzanów, J. Dmytryk Złoczów, K. Czapik Wadowice, K. Mazur Kraków 1, K. Baliś Kraków 1.

Ogółem Grupa Krakowska liczy według stanu z dnia 18 maja b. r. 594 Członków.

OŚWIADCZENIE.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Poniżej godności mej leży prowadzenie polemiki z oszczerstwami „Reformy Pocztowej".

Ze względu jednak na wyraźnie denuncyatorskie, na fałszywych insynuacyach oparte napaści, które są z całą perfidyą pisane, aby mi zaszkodzić, uważam za stosowne oddać sprawę do rozstrzygnięcia kompetentnemu forum.

W tym celu listem z dnia 17 maja b. r. zwróciłem się do Centralnego Związku Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych dla Austryi we Wiedniu i wyznaczyłem swych zastępców. Otrzymałem odpowiedź, że zastępcy moi zawezwali autorów obrażających mię artykułów do wyznaczenia swoich zastępców.

Na tem zamykam wszelką polemikę, oczekując wyniku sądu honorowego, który podam do wiadomości.

Adam Lubański.

MIGAWKI.

Przyczynki do „koalicyi" z pod znaku „Reformy Pocztowej".

Prasa i publiczność zbyt często pednosi słuszne żale pod adresem instytucyi pocztowej, której wadliwość przypisać należy jedynie systemowi oszczędnościowemu, stosowanemu tak w urządzeniach poczty, jakoteż przeciążeniu sił pocztowców. Urzędnicy pocztowi pojmują należycie szczytne zadanie instytucyi pocztowej, zaufanie i wagę jaką publiczność do poczty przywiązuje. Gdy jednak warunki służbowe i niesłychane przeciążenie czyni im spełnianie obowiązków niemożliwem, stają się bezsilni wobec swych zadań i przez to poczta chroma. Jak przy tem bezwzględnie traktowani są przez przełożonych mieliśmy już aż zbyt wiele przykładów. Najmniejszy pozór przewinienia staje się przyczyną wysnuwania najdziwaczniejszych wymysłów ze strony przełożonych i pociąga za sobą na niewinnych dotkliwe, nie dające się niczem powetować skutki. Najnowszym tego rodzaju przykładem jest wypadek, jaki się rozegrał w Mielcu. Adjunkt tamtejszego urzędu pocztowego p. Z. Langenfeld, chcąc odwiedzić krewnych, zamieszkałych w Tarnowie, wyjechał z Mielca 10-go maja za wiedzą poczmistrza p. Jaglarza, i miał powrócić dnia 11 maja o godzinie 6-tej rano. Tak też i wracał. Zmęczony nocną jazdą zasnął jednak i nie wysiadł w Dębicy, gdzie powinien przesiąść się do pociągu, zdążającego w stronę Mielca. Nie zdążył więc zjawić się na godz. 8 rano dnia 11 maja do służby w oddziale kasowym. Pocztmistrz p. Jaglarz uznał za stosowne otworzyć jego biurko sposobem mechanicznym bez klucza, a znalazłszy wewnątrz parę przekazów, pochodzących z wymiany stronom zepsutych na inne, przypuścił defraudacyę i ucieczkę. Zawiadomił zaraz telegraficznie Dyrekcyę poczty we Lwowie o ucieczce „defraudanta" p. Lagenfelda podając opis osoby, ubranie i t. p. Dyrekcya wystosowała natychmiast cyrkularz gończy do wszyststkich urzędów, posterunków żandarmeryi i granicznych celem przytrzymania „defraudanta". Jakież wówczas było zdziwienie p. Langenfelda, gdy przybywszy do Mielca został aresztowany przez żandarmeryę i odprowadzony na posterunek. Tutaj w obecności naczelnika poczty p. Jaglarza wyjaśniła się sprawa, p. Langenfelda wypuszczono na wolność, p. Jaglarz zawiadomił dyrekcyę o wyjaśnieniu się sprawy, Dyrekcya odwołała swój list gończy, a p. Langenfelda przywrócono natychmiast do urzędowania. Prawniczo zatem została sprawa załatwioną. Kto jednak wróci poszkodowanemu część zrabowaną? Kto uspokoi opinię publiczną, zaniepokojoną nową defraudacyą?

Quidquid agis prudenter agas!

Nie gorszym przyczynkiem „koalicyi" jest następująca historya.

Pod koniec lutego b. r. został kol. W. Pośko w Limanowej zasuspedowany przez tamtejszego pocztmistrza, a suspenzya ta trwała półtora tygodnia z tego jedynie powodu, że pocztmistrzowi nie chciało się stwierdzić rachunków dziennych czekowych wtedy, kiedy z Dyrekcyi przyszło polecenie, aby urząd sprawę inkryminowaną zbadał. A miała się ona następująco:

W lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku 1912, prowadził kol. Pośko oddział kasowy, t. zn. całą wpłatę i wypłatę. We wrześniu przyjął czek, opiewający na 200 kor. Zamiast wycisnąć stempel dzienny 11/IX, wycisnął mylnie 11/XI, co stało się wskutek odwrócenia rzymskiej dziesiątki, przy zmianie daty. Nadawca otrzymał potwierdzenie odebrania kwoty od adresata. Wnet jednak zoryentował się nadawca, że data opiewa 11/XI. Chcąc prawdopodobnie skorzystać z mylnie wyciśniętej daty, uwiadowił adresata o dokonanej rzekomo 11/XI ponownej wpłacie 200 kor. i posłał ten dowód nadania wprost do Pocztowej Kasy Oszczędności, nadmieniając, że 11/XI nadał 200 kor. na co przedkłada dowód nadania, adresat bowiem pieniędzy tych nie otrzymał.

Plan dosyć sprytnie ułożony — defraudacya zdawała się dostatecznie udowodnioną.

Skoro, we Wiedniu na dniu 11/XI kwoty takiej jako wpłaconej nie znaleziono, odniesiono się z tem do Dyrekcyi Poczt we Lwowie, dołączając potwierdzenie wpłaty, Dyrekcya zaś do urzędu poczt w Li-

manowej. Była to dobra sposobność dla pocztmistrza, który, jak i wielu innych wyrosłych w systemie wzajemnego niedowierzania i braku szacunku wzajemnego, widzi w podwładnych sobie nie urzędników, ale ...... zostawmy bez nazwy.

Pan pocztmistrz pokazał kol. Pośce dowód nadania z daleka, tak że nie był on wstanie już nie stwierdzić, ale dostrzedz nawet czy to jego podpis, i suspendował go, nie zwracając uwagi na prośbę kol. Pośki, by przejść kopie rachunków z września 1912. Kol. Pośko przyszedł bowiem zaraz na domysł tej pomyłki dlatego, że we wrześniu zapłacił raz karę za mylne przestawienie dziewiątki.

Półtora tygodnia wystawiony był kol. Pośko na oczach całej Limanowej jako „defraudant“. Wreszcie po dziesięciu dniach zjechał komisarz z dowodami i wymierzył kol. Pośce taką „satysfakcyę“ za piętno „defraudanta“, że przywrócił go do urzędowania, dając mu obietnicę przeniesienia, gdy skrzywdzony prosił o to, ponieważ wstyd mu było, shańbionemu rzuceciem piętna „defraudanta“ nadal przebywać w tej miejscowości.

Apelujemy do p. Prezydenta, aby raczył w obydwu poruszonych dziś wypadkach przenieść dotyczących, Oficyanci bowiem mają wstyd i niechcą się wstydzić za zarządzenia swoich przełożonych.

Prących zaś do „koalicyi“ z pod znaku „Reformy Pocztowej“ czynimy uważnymi, aby poszukali pierwej u siebie koalicyi i pouczyli nieco „swoich“ o godności człowieczej, a nas by zostawili w spokoju.

Z BORYSŁAWIA

Ze strony autentycznej, bo od personalu urzędu pocztowego w Borysławiu otrzymujemy, korespondencyę którą podajemy z pełną satysfakcyą celem naprawienia przykrości, wyrządzonej skutkiem jednostronnej informacyi, jakiej ofiarą padła redakcya „Der Beamte der Post u. Telegrafenanstalt“ i redakcya „Przeglądu Poczt.“

Korespondencya brzmi: Obecnie bezcelową jest krytyka obsady kierownictwa tutejszego urzędu kontrolorem, skoro stan ten istnieje już od lat 11-tu. Z chwilą, kiedy ostatni pocztmistrz przeniósł się, widząc, że stale wzrastającym agendom przy panujących podówczas stosunkach nadal podołać nie będzie w stanie, lwowska Dyrekcya poczt powierzyła kierownictwo tutejszego urzędu teraźniejszemu starszemu zarządcy w Zakopanem, — wówczas kontrolowi p. Tchórzewskiemu, który ogromnym nakładem pracy normalny porządek przywrócił.

Z chwilą uregulowania stosunków, kiedy Dyrekcya poczt spostrzegła, że z Borysławiem niema żadnych kłopotów, a i tutejsza publiczność nie tylko, że przestała uskarżać się, lecz owszem wyrażała swe uznanie, — to też kierownictwo urzędu od tego czasu powierzała stale kontrolom.

Że obecnie piastuje ten urząd p. Julian Hamerski, — to rzecz obojętna. Nam wystarczy, że tak my, jakoteż i publiczność borysławska jest w zupełności z niego zadowoloną. Co do drugiej siły — kontrolora, o którą starał się od roku 1907 poprzednik p. Hamerskiego, — obecny zarządca w Czortkowie p. Zajączek, jest ona dla tutejszego urzędu niezbędną, to też Ministerstwo handlu uznało za konieczne ją kreować. Wszak zwyż 20-tu urzędników stale tu pracuje, agendy kancelaryjne są liczne, prócz tego dziennie 50—60 stron w kancelaryi naczelnika załatwia różne sprawy, więc czy możliwe by jeden człowiek mógł wszystkiemu sumiennie podołać.

Że Dyrekcya poczt na tę posadę przeznaczyła asystenta p. Philippa, który od lat 11-tu bez przerwy w tutejszym urzędzie pracuje i zna stosunki Borysławia doskonale, to dlatego, że jako taki chyba najlepiej nadaje się. Z tego byliśmy i jesteśmy zadowoleni, tembardziej, że p. Philipp każdemu z nas w każdej chwili służył i służy bądź radą, bądź też pomocą.

Korespondencya, jaka pokazała się w wiedeńskiej „Beamte der Postanstallt“ a następnie w „Przeglądzie Pocztowym“ jest bezpodstawną. Pisaną była przez indywidyum przynoszące wstyd i hańbę naszemu stanowi. Nigdy nie przechodziliśmy tak przykrych czasów, jak za pobytu tego pana w naszem gronie. Był czynnikiem rozkładczym, snuł intrygi, mącił ogólną harmonię, arogancko odnosił się do swych młodszych i starszych kolegów, do przełożonych przemawiał z podniesioną pięścią, najniewinniejszym groził prokuratoryą etc. jednem słowem teroryzował wszystkich. Dowody przez niego naprowadzone przeciw kierownictwu tutejszego urzędu nie wytrzymują krytyki, — bośmy wszyscy przyzwyczajeni pracować wtedy, kiedy i gdzie potrzeba, — że zaś jednemu korespondentowi zarządzenia wewnętrzne nie podobały się, trudno jest poświęcać dlań dobro służby.

Pan Hamerski i p. Philipp uznając naszą pracę wedle możności ułatwiali ją chyba — nigdy zaś nie utrudniali. To też wszyscy stajemy w ich obronie i stanowczo zaprzeczamy naprowadzonym w Nr. 9 „Przeglądu Pocztowego“ z dnia 1 maja b. r. nieautentycznym faktom, jakoby przełożeni działali na naszą niekorzyść i źle się z nami obchodzili. Szczerze możemy życzyć wszystkim kolegom by mieli takich przełożonych jakich my posiadamy w pp. Hamerskim i Philippie by w dalszym ciągu cieszyli się taką wewnętrzną harmonią, jaką tutejszy urząd po wyjeździe autora poszczycić się może.

W Borysławiu, dnia 20 maja 1913.

Następują podpisy własnoręczne.

OGŁOSZENIA.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, Kopernika 8, pod zarządem Adolfa Nowaka.